

## EWA PLESZCZYŃSKA

ur. 1929; Sandomierz



Miejsce i czas wydarzeń	Magnuszew, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Magnuszew, Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, wyjazdy do Warszawy

### Wyjazdy do Warszawy

Końmi jeździliśmy przede wszystkim na dworzec kolejowy, bo dworzec był oddalony o szesnaście kilometrów. W Magnuszewie mieszkał taki pan Centkowski, który woził na ten dworzec kolejowy czy gdziekolwiek się tam zamówiło go. Myśmy bardzo często jeździły z mamą do Warszawy, bo nie było wtedy dentysty w Magnuszewie, więc do dentystki, do znajomych różnych, do Jabłkowskich po różne tam buciki czy paletka. Jeździło się dużo do Warszawy, więc te szesnaście kilometrów jeździliśmy [z panem Centkowskim], zima, lato. Pamiętam, że jak żeśmy chcieli zdążyć na taki poranny pociąg, to nas budzono o drugiej w nocy. Bardzośmy tego nie lubiły. W zimie tośmy jeździły w takich starych futrach, pelisach ojca. Nam zakładano te pelisy, a dorośli jeździli w burkach. Pan Centkowski jeszcze takie miał przykrycia na nogi futrzane, takie baranice to się nazywało chyba. Jeździło się do Warki, a z Warki już króciutko do Warszawy, oczywiście znałyśmy wszystkie stacje po drodze. Pan Centkowski w furmance wstawiał specjalne siedzenia – takie miękkie dla dorosłych, żeby tam mogły dwie osoby usiąść, a dla dzieci była taka ławeczka nisko. Myśmy siadały na tej ławeczce, a czasem pan Centkowski brał nas na kozła i żeśmy tam jechały z nim, bardzośmy były zadowolone. Przez lasy się jechało, czasem w zimie to nas straszyl, że tu wilki są. I rzeczywiście, czasem się słyszało jakieś wycie takie.

Data i miejsce nagrania	2014-09-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"